Rok VI. Kraków-Podgórze, Środa 14 Października 1908 Nr. 236

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicę 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Kupczyk.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Krzyki serbskie.

Od tygodnia niemal słychać o wojennych pogróżkach i manifestacyach w Serbii. Telegramy donoszą o tworzeniu się tam legionów, szumnie zwanych „legionem śmierci" i „legionem tysiąca" (jak ów pamiętny „Tysiąc" Garibaldiego); a następca tronu Jerzy, który od dawna zaprzątał dzienniki swemi awanturami świadczącemi o dzikim temperamencie i brutalności, codziennie teraz figuruje w telegramach jako pompatyczny mowca i groźny w słowach pogromca Austryi...... Słychać dalej, że ochotnikom rząd wydał broń i że ćwiczą się codziennie na górze Topszyder pod Belgradem.....

Gdyby jakiekolwiek inne mocarstwo zachowywało się w tak prowokacyjny sposób jak Serbia, niewątpliwie dawno już grzmiałyby działa. Ale pogróżki Serbii przyjmowane są przez Austryę i dyplomacye całej Europy z zupełnym spokojem. Widocznie porozumiano się albo przynajmniej milcząco zgodzono się na to, aby Serbom pozwolić się wygadać i wykrzyczeć, skoro im to potrzebne jest do zdrowia — i przejść do porządku dziennego nad prowokacyami legionów serbskiego następcy tronu w przeświadczeniu, że groźni junacy zreflektują się w porę i poprzestaną na krzyku.

I dlatego z zupełnym spokojem przysłuchuje się Austrya groźbom księcia Jerzego tego w dosłownem znaczeniu *enfant terrible* Serbii, a giełdy po chwilowej panice reagują na wieści z Serbii podwyżką kursów papierów bałkańskich. A giełda jest najlepszym i najczulszym barometrem. Gdy ona jest spokojna, na burzę się nie zanosi.

Co to są delegacye?

W Budapeszcie od 8 października obradują wspólne delegacye.

W złożonej maszynie ustawodawstwa Austro-Węgier jest to niejako korona parlamentaryzmu. Owe delegacye obmyślił Deak w latach 1865—1866. — W ugodzie z r. 1867, zawartej między dynastyą Habsburgów i narodem węgierskim, pomysł Franciszka Deaka powołano do życia. Każdy z parlamentów wybiera 60 członków: to jest po 40 z Izby poselskiej i po 20 z Izby panów (Izby magnatów na Węgrzech). Każda z tych delegacyi ma — w zasadzie — prawo wyboru prezesa i wiceprezesa, w praktyce przecież korona wymienia kandydatów, miłych jej na stanowiskach naczelnych.

Delegacye zbierają się jednego roku w Wiedniu, następnego w Peszcie. Każda delegacya obraduje osobno. Porozumiewają się one z sobą piśmiennie. Tylko w razach wyjątkowych, jeżeli uchwały obu delegacyi w jednej i tej samej materyi, mimo kilkakrotnych usiłowań wypadły odmiennie, mogą obie delegacye zebrać się na wspólne posiedzenie, na którem atoli jest dopuszczalnem tylko głosowanie. Dotychczas atoli od 1869 roku, to jest od pierwszej sesyi delegacyjnej, jeszcze takiego wypadku nie było.

Członkowie delegacyi austryackiej pobierają dyety poselskie parlamentu austryackiego i — jeżeli sesya delegacyjna ma się odbyć w Peszcie — koszta podróży do stolicy Węgier i z powrotem od miejsc swego stałego zamieszkania.

W delegacyi austryackiej stają tylko ministrowie wspólni (minister spraw zagranicznych, minister wojska, minister skarbu wspólnego) w otoczeniu swych szefów sekcyi i referentów. W obradach delegacyi węgierskiej biorą udział także ministrowie węgierscy.

Delegacya austryacka posiada własny pałac w Peszcie, niedaleko parlamentu. Delegaci węgierscy w Wiedniu obradują w gmachu ministra węgierskiego u boku króla na ulicy Bankowej.

Zjazd delegatów polskiego Związku sokolego w Austryi

odbył się we Lwowie dnia 11 b. m. przy udziale około 150 druhów pod przewodnictwem prezesa Związku dra Xawerego Fischera. Po cichej Mszy w Katedrze miejscowej po godzinie 10-tej przystąpiono do obrad, wybrano poszczególne komisye, które rozpoczęły natychmiast obrady. Gorętszą dyskusyę wywołały: kwestya zmiany statutu, Zlotu krajowego w roku 1910, terminu Zjazdów delegatów sokolich.

Po południu odbyły się obrady pełnego Zjazdu. Na nich uchwalono jednogłośnie przystąpienie Związku sokolego polskiego do wszechsłowiańskiego Związku sokolego, po obszernym wywodzie druha Biegi.

Po wyczerpującym referacie druha posła dra Tertila, stawiającego wniosek urządzenia Zlotu krajowego w Krakowie r. 1910 z uwagi na 500-letnią rocznicę Grunwaldzką, przy gorącej dyskusyi, w której wzięli udział druhowie: Manaczyński, Baranowski, Kosacz, dr Korytko, Szagnowski i dr Rowiński, uchwalono wśród oklasków olbrzymią większością głosów. Gorące tedy pragnienia, kto wie czy nie ogółu ludności naszej, ujrzenia szarych zastępów w grodzie Wawelskim, zostaną ziszczone. — Po tej uchwale, wywołującej podniosły nastrój wśród obecnych, druh prezes krakowski Turski w gorących słowach, pełnych patryotycznych uczuć, podziękował zebranym za wybór naszego miasta na uroczystość wielką sokolą.

Przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego, jak zmiana regulaminu, wyborów członków Wydziału, poczem prezes Fischer zamknął obrady, wzywając do wytrwałej pracy dalszej.

Nastąpiła wieczornica towarzyska, na której „Sokół-Macierz" wręczyła dyplom członka honorowego swego gniazda prezesowi Związku drowi Fischerowi, poczem wśród szeregu toastów na pomyślność celów i zadań sokolich przy wybornej grze orkiestry amatorskiej sokolej zabawiano się do późna. W końcu podajemy kilka zajmujących dat ze sprawozdania Związku.

Obrót kasowy Związku w roku 1907 wynosi krągło 35 100 koron.

Bilans wykazują cyfrę 61.100 koron.

Preliminarz budżetu na rok 1908 wykazuje cyfrę 34.600 koron.

W roku 1907 liczył Związek 178 gniazd, a w roku 1908 przybyło 8, zatem razem wynosi on poważną cyfrę 186-ciu. — Członków liczą te gniazda 19.494, co czyni w porównaniu z rokiem 1893 (rok te powstania Związku) nadwyżkę 13.854! — Cyfry to informujące. — Wkładki członków wynosiły w roku 1907 17.893 kor. Przy tak wielkim obrocie wkładek podnieść należy bardzo niski stan zaległości z tego tytułu po koniec 1907 roku, bo wynoszą one tylko 3908 koron. Żadne inne Towarzystwo nie może się chyba pochwalić tak korzystnym stanem.

Z nad Wisły.

(Z obserwacyj reportera).

Często bardzo, idąc w celu zebrania notatek kronikarskich na Podgórze, zauważyłem z mostu chłopców, łowiących małe rybki na wędkę. Pókim widział wyrostków, około 10 lat liczyć mogących, jak stali bez ruchu nad wodą, śledząc poruszenia pływaka, póty myślałem, że robią to dla zabawki, dla sportu, który ich nie kosztuje, a daje dużo rozrywki. Zdarzało się jednak, że nad brzegiem siedzieli drągale pod wąsami z wędką w ręku i z cierpliwością Anglików łowili te małe rybki, z których, w mojem mniemaniu, nie mogli mieć żadnego użytku.

Raz, zaciekawiony, zeszedłem do nich i usiadłszy na przewróconej łodzi, przyglądałem się tej, jak sądziłem, zabawie.

Mały berbeć, najbliżej mnie stojący, patrzał się na mnie bardzo brzydko.

— Nie ruchoj sie pon, bo jelce się bojąl — prosił mnie mały rybak.

— To te ryby nazywają się jelce? — spytałem.

— Jelce. A są też brzany i świnki.

— A jakaż jest między niemi różnica?

Na to nie umiał mi jednak dać odpowiedzi. Dopiero gdy mi pokazał złowione już rybki i powiedział, jak się która nazywa, zauważyłem bardzo nieznaczne między niemi różnice, mianowicie w ubarwieniu i w kształcie głowy.

Niebawem zbliżył się ku mnie, idąc za pływakiem, starszy już chłopak.

— Nie żal ci czasu na taką zabawę? — spytałem go.

— To pon myśli, że ja wedle zabawy brzanele chytom? Toć od takiego ciągiem patrzenia na wodę makówa się gorzej zawraca niż od wódki.

— To czemu patrzysz?

— Bo za ryby żyd płaci.

— Który żyd?

— A ten na Kalwaryjskiej ulicy. Robi z nich sardynki, ze świniek moskale. Sam jucha drogo je sprzedaje, a nam co? Jelce i brzanki dwie za centa, a świniek to nieraz nie chce brać nawet.

— A dużo przez dzień można złapać takich ryb?

— Jakby kto w dobrem miejscu stojał cały dzień, to chyci 50 albo i 100. Tylko to się przykrzy bardzo.

— A dużo tych ryb na Kalwaryjską ulicę codzień zanoszą?

— My mu co dnia ze dwie setki donosimy, ale i gdzieindziej chytają też. Józkowa siostra, co tam przy pudełkach robi, to codzień inaczy gwarzy. Raz, że przynieśli dziesięć setek, albo piętnaście setek, abo zgoła nic. Choroba ją wi. Tyle tylko prawda, że żyd zbija bopy, a my są ciągiem bidne goniace.

— A czemuż i wy sardynek nie fabrykujecie? spytałem żartobliwie.

— Pon myśli, że to tak łatwo? Aby sardynki robić, to trza mieć cebrzyk oleju i pudełków blaszanych moc. Dzi pon, od nas żyd po półcencie jelce bierze, a potem tyla ino, że jelca do oleju wsadzi i do pudełka włoży, to już dwa albo i trzy baki za niego ma.

— Urządźcie strejk i domagajcie się lepszej zapłaty za brzanki, jelce i te świnki.

— Nie chyci, panie nie chyci. My już próbowali, ale zawsze się znajdą tacy zbóje, co mu doniosą ryb. Małośmy to takich strajkbrecherów nabili, jednemu Wacek ucho odgryz, a oni nie lepsi.

Przez ciekawość począłem się między kupcami wypytywać o „sardynki i moskale krajowego wyrobu". Przytwierdzono mi nietylko ich istnienie, czego zresztą dowodem fabryka w Podgórzu, ale opowiadano, że mamy nawet własny kawior z drobno ziarnistych krup perłowych wyrabiany.

Wglądnięcie w to, jak się te sardynki i ten kawior fabrykuje, byłoby nierównie ciekawszem i bardziej pouczającem od gapienia się na chłopaków nad Wisłą i na ich wędki tak prymitywnie nieraz skombinowane, jak gdyby z dyluwialnej epoki pochodziły.

Interes zegarkowy.

„Kawał" stary. Ale podobno najlepsze są stare kawały, więc i ten udaje się doskonale.

Rzecz się dzieje na tandecie lub w pobliżu tandety na ulicy.

Zapłakana kobiecina trzyma złoty zegarek w ręku i opowiada:

— Mąż mi zmarł... Jedyną po nim pamiątkę sprzedać muszę na pogrzeb.

Wnet zjawiają się amatorzy na kupno. Przez litość... Pierwszy wyrywa się — żydek. Już wyciąga rękę z pieniędzmi.

Kobieta odpycha go z oburzeniem.

— Idź precz, żydzie! Jedyną pamiątkę po mężu mam oddać w ręce żydowskie?

— Dobrze zapłacę!

— Nie chcę! Wolę katolikowi sprzedać tanio, aby nie żydowi.

„Tłum" pochwala postępowanie kobiety. Znajduje się amator chrześcijanin i — kupuje.

Po niewczasie dopiero przekonywa się, że kupił... zegarek tombakowy, wartości korony.

Tymczasem w pobliskim szyneczku na Starowiślnej — nieszczęśliwa wdowa, odrzucony nabywca żyd i paru wspólników, robiących „tłum" życzliwy — dzielą się łupem.

Banda oszustów składa się z kilku osób, kobiet i mężczyzn, chrześcijan i żydów, a stałą ich siedzibą jest ów szyneczek.

Ma się rozumieć, często się zmienia inscenizacya „kawału". Sprzedaje zegarek np. żona opuszczona przez męża, który uciekł do Ameryki; kiedyindziej „mąż siedzi za bitkę u Michała".

O oszustwie tem ludzie wiedzą, gazety pisały o niem już niejednokrotnie, ale naiwnych nigdy nie brak i kawał się udaje.

Przeciw Austryi.

Telegramy „Nowin".

Belgrad. Przez cały wczorajszy dzień trwały antyaustryackie manifestacye. Obnoszono tablice z napisem: „Śmierć austryackim rabusiom", przyczem prasa co chwila wydaje nadzwyczajne dodatki z zupełnie nieprawdopodobnemi wiadomościami, jak n. p. o proklamowaniu w Bośni stanu oblężenia i t. p. podniecając tłum coraz bardziej. Wogóle nikt nie wie, co jutrzejszy dzień przyniesie. Kupcy obawiają się, że ciągłe mowy księcia Jerzego doprowadzą ostatecznie do wybuchu. Książę miał wczoraj z Milanowiczem i królem długą konferencyę. Mówią, że przeważa wpływ księcia, który prze do wojennej imprezy. Podczas onegdajszej demonstracyi wznoszono ciągle okrzyki na cześć ks. Jerzego. Pogłoski o zamiarze abdykacyi króla mnożą się. W rzeczywistości w całem państwie panuje ogromne niezadowolenie i wzburzenie przeciw królowi, które serbskim obyczajem może przybrać zgoła niebezpieczny charakter. Król nie jest już nawet pewnym życia.

W Szabbat komendant tamtejszego 6 pułku piechoty do tłumu, który witał oklaskami wojsko, zawołał: „Wojna przeciw Austryi", poczem publicznie spalił austryacki sztandar.

Obawiają się też, że przecież ostatecznie cierpliwość monarchii się wyczerpie wobec doniesień, że w Belgradzie publicznie znieważono portret cesarza, a królewicz staje na czele całego ruchu.

Znawcy stosunków serbskich zapewniają, że nie jest wykluczone, iż ruch antydynastyczny, prowadzony w Serbii pod hasłem: „Wojna przeciw Austryi", ma swoje źródła w Czarnogórze; w każdym razie faktem jest, że przywódcy nowego ruchu czynią wszystko, by pozyskać popularność dla księcia Mykity. Onegdaj n. p. na wiadomość o ułaskawieniu osób, skazanych w Cetynii za zdradę stanu, cały Belgrad wznosił okrzyki na cześć księcia.

Ale mówią jeszcze i o innej kombinacyi, któraby łatwiej wytłómaczyćby mogła zagadkę, skąd biorą się pieniądze na agitacyę. Oto jeszcze przed wstąpieniem na tron króla Piotra była mowa o kandydaturze księcia Connaught, najmłodszego brata króla Edwarda. Obecnie ta kombinacya się powtarza.

Wojenny nastrój w Czarnogórze.

Cetynia. Mimo wszystkich usiłowań rządu, ażeby tłum uspokoić, rozruchy ludowe nie ustają. Ze wszystkich stron kraju napływają ludzie do miasta. Na zebraniu, które odbyto pod gołem niebem, protestowano przeciw aneksyi Bośni w najostrzejszej formie. Odczytano rzekomy telegram angielskiego sekretarza stanu Greya z zapewnieniem, że rząd angielski nie ścierpi, ażeby jedno z mocarstw bez porozumienia z innemi dowolnie zmieniało traktat berliński.

Po odczytaniu tego telegramu tłum wzniósł okrzyki na cześć Anglii i pociągnął przed konsulat angielski. Przed tłumem niesiono portret króla Edwarda. Następnie spalono austryacki sztandar i pociągnięto pod zamek. Ks. Mikołaj przemówił do ludu uspokajająco, prosząc, by zachował siłę i

energię na poważną chwilę. Wreszcie urządzono owacyę przed konsulatem rosyjskim.

Wysyłka żandarmów.

Wiedeń. Jak donoszą do tutejszych dzienników, z Bukowiny, Galicyi i Moraw wysyłają wielką liczbę żandarmów na granicę czarnogórską, z obawy przed przekroczeniem granicy przez bandy powstańcze. Z Galicyi samej 112 żandarmów będzie wysłanych. Wybrano wyłącznie żandarmów słowiańskich.

Zapał wojenny Garybaldczyków.

Rzym. Związek dawniejszych Garybaldczyków uchwalił rezolucyę wzywającą, by na wypadek, gdyby Serbia i Czarnogóra wypowiedziały Austryi wojnę, Garybaldczycy pod przewodnictwem Ricciotti Garibaldiego wpadli do Austryi, ażeby tryesteńskich braci oswobodzić.

Skupsztyna przeciw aneksyi.

Belgrad. Po przyjęciu protokołu z onegdajszego posiedzenia odczytano projekt ustawy, według którego minister wojny domaga się od skupsztyny 16 milionów denarów na uzupełnienie zbrojeń. Przedłożenie przekazano komisyi finansowej.

Na wniosek presydenta Jovanowicza uchwalono jednogłośnie wysłać do skupsztyny Czarnogóry, która się wczoraj zebrała w Cetynii, następujący telegram:

„Zebrana na naradę nad obroną zagrożonej serbskiej narodowości i jej przyszłości, skupsztyna królestwa Serbii przesyła swe pozdrowienie skupsztynie bratniego księstwa Czarnogóry. Oby w sercach wybrańców całego ludu z nową siłą rozgorzał niegasnący ogień, który żywi w nas świetna dawna wielkość naszej ojczyzny i nasze długie męczeństwo. Wierni stróże serbskiego testamentu bronić będziemy wspólnemi siłami tego, co nasze".

Mowa prezydenta.

Po odczytaniu nadeszłych do skupsztyny depesz powitalnych z kraju wygłosił prezydent Jovanowicz następującą mowę:

„Skupsztyna na wczorajszem tajnem posiedzeniu przyjęła do wiadomości oświadczenie rządu o politycznem położeniu i o zarządzeniach wydanych przez rząd. Nastąpiła potem dyskusya, która odznaczała się podziwienia godną jednomyślnością posłów. — Skupsztyna, która jest wyrazem zapatrywań przeszło 400.000 wyborców, udziela rządowi jednogłośnie swego poparcia, aby wypełnić mógł swój obowiązek, i tem samem zyskać poparcie zagranicy, celem bronienia narodowych interesów Serbii.

„Pojawiły się głosy, dlaczego Serbia czuje się dotkniętą, skoro żaden serbski obywatel nie doznał krzywdy. Podobne zdziwienie ustępuje, jeżeli się zważy, że w Europie niema kąta, gdzieby istnieli państwowi niewolnicy. Jakżeż serbski naród obojętnie może przyjąć, jeżeli jego bracia traktowani są jako niewolnicy. (Burzliwe okrzyki: Tak jest!) W chwili, kiedy Europa popiera usiłowania greckiego ludu na Krecie, musi naród serbski, który w równej mierze kocha wolność, dziwić się, że Europa wobec niego zajmuje inne stanowisko. Serbski naród musi bronić swej narodowości.

„Prawa serbskiego ludu w Bośni są jasne. W Bośni istnieli już dawno Serbowie, zanim jeszcze przyszli Madziarzy. (Oklaski). To trzeba zastępcom zagranicy, która jak się zdaje o tem nie wie, otwarcie powiedzieć.

„Naród serbski patrzy z uprawnionem zaufaniem na naród francuski. (Burzliwe okrzyki: „Živio"!), który w walkach o wolność ludów w XIX. stuleciu stanął na czele. Serbski naród ufa także włoskiemu narodowi (Burzliwe okrzyki: „Živio"!), który w poprzedniem stuleciu wywalczył swą narodową jedność. Serbski naród sądzi także, że Anglia (Burzliwe okrzyki: „Živio!") pozostanie wierną swemu stanowisku w ubiegłem stuleciu. Mógłbym jeszcze przytoczyć inne narody, lecz zdawałoby się, jakobym miał zamiar żebrać. Ale prawdopodobnie także i w Niemczech żyje jeszcze wspomnienie własnych walk o wolność, tak samo jak może i wśród Madziarów. Dalej spodziewam się, że nasz głos dotrze do serca rosyjskiego narodu, ponieważ zapora, która istniała między potężnym narodem słowiańskim a jego władcą, została usuniętą.

„Jeśliby nas mimo to nie wysłuchano, to odezwie się głos Serbów. Głos serbskiego zastępstwa ludu znalazł wyraz w następującej, przez posła Ribareca proponowanej rezolucyi. Proszę posła Ribareca o odczytanie swego wniosku".

Pos. Ribarec (nacyonal.) odczytał następującą rezolucyę:

> Skupsztyna jest boleśnie dotkniętą wielkiem bezprawiem, jakiego doznali zastępcy Serbii i naród serbski przez naruszenie międzynarodowego aktu, bez wysłuchania dotyczącego narodu, z tej strony, która akt ten podpisała i która była jego stróżem. W głębokiem przekonaniu o niebezpieczeństwach, jakie grożą całemu serbskiemu szczepowi — gdyż wytworzona sytuacya jest niebezpieczną dla samodzielności i dalszego istnienia Serbii, a tem samem do głębi narusza ogólne interesa pokoju i sprawiedliwości — jest skupsztyna silnie zdecydowaną wszystko uczynić, by bronić interesów Serbii i swych braci w tem przesileniu, spowodowanem przez gwałtowne wydarzenia.
>
> Serbska narodowa skupsztyna, po wysłuchaniu wyjaśnień o zarządzeniach, jakie rząd królewski w tej kwestyi wydać zamierza, jednogłośnie wyraża swoje zaufanie królewskiemu rządowi, w oczekiwaniu, że będzie on w najenergiczniejszy sposób działał ku ochronie zagrożonych serbskich interesów. W tym celu i z tą samą jednomyślnością narodowa skupsztyna stawia królewskiemu rządowi do dyspozycyi całą siłę całego jednomyślnego serbskiego narodu.

Rezolucyę pos. Ribareca wszystkimi głosami (z wyjątkiem socyalisty Kablerowicza) przyjęto. (Długotrwałe brawa i burzliwe okrzyki: „Živio").

Wiedeń. Doniesienie co do uchwały serbskiej skupsztyny, jakkolwiek w urzędowej formie, nie jest ani stwierdzonem, ani jasnem. Z innej strony donoszą, że skupsztyna na tajnem posiedzeniu wogóle jeszcze uchwały nie powzięła. Skupsztyna otoczona jest intrygami grupy Pasicza, która prze do wojny. Pasicz podnosi przeciw dzisiejszemu gabinetowi także i klęskę, jaką poniósł przez nieprzyjęcie jego protestu w Wiedniu. Pojawił się też projekt nowej, ostrzejszej noty z protestem.

Konferencya mocarstw.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki donoszą, że Rosya, Anglia, Francya i Włochy oficyalnie zgodziły się na konferencyę.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że konferencye między Greyem a Izwolskim nie są jeszcze ukończone. Ponieważ rokowania są jeszcze w toku zachowują w kołach rządowych milczenie. Biuro Reutera może jednak donieść, że nie ma powodu do przypuszczenia jakoby dyskutowano o jakiejkolwiek zmianie umowy angielsko-rosyjskiej. Rokowania między Greyem a Izwolskim zajmują się wyłącznie położeniem na bliskim wschodzie. Tak samo można ponownie z pewnością stwierdzić, że obaj ministrowie uznają konieczność konferencyi oryentalnej i że konferencye w tej sprawie odbyte w ministerstwie spraw zagranicznych usunęły już kilka trudności.

Równocześnie odbywają się w tej sprawie rokowania między Francyą a Rosyą. Uważają za prawdopodobne, że ostatnie zajścia na bliskim wschodzie uczynią koniecznem rozszerzenie programu konferencyi. — Ze strony mocarstw oddano już oświadczenia (lub też będą one oddane) oświadczające się ponownie za zasadą, aby żadna zmiana traktatów nie mogła następować bez zgody innych mocarstw podpisanych na traktacie.

Paryż. W sprawie rokowań o konferencyę w Berlinie donosi „Petit Parisien", że kwestya Dardanelska nie będzie wyłączoną z programu obrad; Anglia poniesie tę ofiarę, aby dopuścić do tego punktu programu. Toczą się jeszcze rokowania co do sposobu, w jaki będzie można sprawę tę zadowalniająco rozwiązać.

Bojkot towarów austryackich.

Konstantynopol. Artykuły prasy, mowy na zgromadzeniach i pisma ulotne wzywają dalej do bojkotu towarów austro-węgierskich. Ambasador Pallavicini poczynił energiczne kroki u Porty, aby tej agitacyi położyć koniec. — Porta i komitet młodoturecki wydały do komitetów prowincyonalnych i do władz prowincyonalnych nakaz wstrzymania manifestacyj przeciw Austryi i Bułgaryi. — Na dzisiaj zwołała prasa turecka wielki meeting, na którem ma być uchwalonem podziękowanie dla mocarstw przychylnych Turcyi i protest przeciw postępowaniu Austryi i Bułgaryi.

Wjazd króla Ferdynanda do stolicy.

Zofia. Wczoraj popołudniu król odbył uroczysty wjazd do stolicy.

Flota angielska na morzu egejskiem.

Londyn. Eskadra atlantycka, stojąca w Gibraltarze, jedzie na morze Egejskie.

Alarmy wojenne.

Serajewo. Rozchodzą się tu pogłoski, jakoby Serbowie zburzyli most na rzece Una i przeszli przez Drinę pod Bielnią, aby wzniecić rokosz.

Belgrad. Oficerowie serbscy odgrażają się, że wbrew woli rządu będą prowadzić wojnę wraz z następcą tronu. — Wielu oficerów rosyjskich objawia chęć wstąpienia do armii serbskiej w charakterze ochotników.

Praga. Do „Narod. List." donoszą z Belgradu: Członek rosyjskiej Dumy literat Stasowicz przesłał do serbskiego Czerwonego Krzyża tysiąc rubli na cele wojenne i zarazem zgłosił wstąpienie do korpusu ochotników. Rada miejska uchwaliła wezwać rząd serbski, ażeby domagał się zupełnej autonomii Bośni i Hercegowiny.

Konstantynopol. Podczas wczorajszych manifestacyj serbsko-czarnogórskich poseł serbski stanął w oknach swego mieszkania i wygłosił mowę, w której wzywał do spokoju.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Saloniki: Jeden krążownik i dwa torpedowce tureckie odpłynęły do Samos.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Obłudnicy".
Teatr ludowy: „Sprawa kobiet".
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Katastrofa budowlana w Krakowie. Stan zdrowia głównych ofiar katastrofy poprawił się, ale nie przestaje być groźnym. Murarz Korebka, najciężej ranny, znajduje się w stanie nieprzytomnym i lekarze wątpią, czy uda go się ocalić. Młody Kamieniarczyk, leżący w domu na Zakrzówku, stracił zupełnie wzrok, leży w gorączce i nie wykluczone jest, że popadł w obłąkanie.

Jak widzimy, skutki katastrofy są okropne.

Znawcy, mający zbadać przyczynę katastrofy budowlanej przy ul. Zyblikiewicza, mają dużo pracy i orzeczenie ich będzie gotowe dopiero za 10 do 14 dni, z tego powodu, że na życzenie sędziego śledczego mają być odsłonięte w pewnej części fundamenta domu, celem zbadania, czy zostały zbudowane na gruncie bagnistym i czy odpowiadał warunkom budowy. Po otrzymaniu opinii znawców będzie mógł sędzia śledczy rozpocząć swe czynności i przystąpić do przesłuchania świadków oraz obwinionych.

Rozprawa sądowa odbędzie się zapewne z końcem listopada.

Budownictwo miejskie oświadcza, że owa ściana działowa, która się zwaliła, nie była wcale uwidoczniona w zatwierdzonych przez magistrat planach budowy.

Katastrofa więc była wynikiem prawdopodobnie już to lichego materyału i błędów w wykonaniu owej „ściany nadwieszonej", już to gwałtownego osiadania się murów z powodu za szybkiej roboty. Budowniczy p. Ronka twierdzi, że nie był „poinformowany" przez nikogo o rysowaniu się murów.

Sprawozdawca nasz pisze:

Dzisiaj w domu przy ul. Zyblikiewicza rozpoczęli robotnicy usuwanie zawalonych rusztowań, aby umożliwić dostęp dla znawców do miejsca katastrofy, celem dokładnego zbadania przyczyn. Usunięcie to potrwa zapewne ze dwa dni, przyczem robotnicy muszą pracować ostrożnie, aby nie spowodować dalszych załamań. Komisya sądowa zbada czy fundamenta były zabezpieczone betonem i wyda orzeczenie dla sędziego śledczego.

Nabożeństwo pamiątkowe. We czwartek dnia 15 b. m. jako w 91-letnią rocznicę skonu Tadeusza Kościuszki odprawionem będzie o godzinie 11 przed południem w katedrze na Wawelu nabożeństwo pamiątkowe, na które Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki patryotyczną publiczność zaprasza.

Z teatru miejskiego. W najbliższą sobotę teatr krakowski wystawia nową sztukę autorki „Moralności pani Dulskiej". Jest to komedya w 3 ch aktach pt.: „Skiz". Rzecz osnuta jest na tle środowiska ziemiańsko-arystokratycznego. W „Skizie" w głównej roli wystąpi pani Irena Solska, po raz pierwszy po powrocie z urlopu.

Z teatru ludowego. Repertuar teatralny zapowiada na czwartek znakomity wodewil w 4 aktach p. t. „Rozkosze Warszawy". W główniejszych rolach wystąpią pp. Poleński, Konarski, Sarnowski, Korycińska, Kwieciński, Zielińska, Konarska, Grabowska i inni.

Dzisiaj we wtorek znakomita operetka „Przygody pensyonarki".

Jutro we środę ukaże się 8-my raz na scenie ludowej mieszczański wodewil ze śpiewami i tańcami p. t. „Obywatelka z Krowodrzy", K. Majeranowskiego, grany z nadzwyczajnym powodzeniem w Krakowie.

Jubileusz Resursy urzędniczej. Resursa obchodziła w niedzielę uroczystym nabożeństwem, porankiem w salach towarzystwa, walnem zgromadzeniem oraz balem (a w sobotę przedstawieniem teatralnem) — pięćdziesiątą rocznicę swego istnienia.

Na walnem zgromadzeniu po przemowie prezesa E. Klemensiewicza, który skreślił historyę tego pierwotnie niemieckiego stowarzyszenia, sekretarz p. Sulimirski zgłosił wniosek o zamianowanie członkami honorowymi najwięcej zasłużonych, a mianowicie prezesa, rejenta p. E. Klemensiewicza, wiceprezsa p. Wł. Grodyńskiego, dyr. magistratu krakowskiego, p. A. Niemetza, dyr. „Krak. Tow. zal. dla urz." i p. K. Berezowskiego, emer. nadinspektora kolei państw. — Zebrani przez aklamacyę wniosek ten uchwalili. Podziękowano także za usilną pracę dla dobra Towarzystwa pp. B. Sulimirskiemu, Winklerowi, Bittnerowi, Szymańskiemu, Gajewskiemu, Niklasowi, drowi Patkiewiczowi, Artztowi, Sieberowi, Bałandzie, Leitnerowi i Olkuszewskiemu.

„Esperanto" w krakowskiej Akademii handlowej. W tutejszej Akademii handlowej zaprowadzono naukę międzynarodowego języka Esperanto. Jest to w całej monarchii pierwszy zakład naukowy, który przyjął Esperanto do swego planu nauk. Natomiast w innych krajach, zwłaszcza we Francyi i w Anglii jest mnóstwo szkół, gdzie od szeregu lat uczą języka esperanckiego, jako przedmiotu obowiązkowego.

Wyścigi oddziału cyklistów odbyły się w niedzielę po południu przy pięknej pogodzie na szosie mogilskiej. — I. bieg o mistrzostwo za rok 1908 (10 klm.) pierwszy przyszedł p. Karwat w 21 minutach i 24 sekundach, drugi p. W. Rice w 22 minutach. II. bieg „Gości" (5 klm.) pierwszy Blicharski ze Lwowa 10 min. 4 sek., drugi p. Bienlaszewski 10 min. 46 sek., trzeci p. Walkow 11 min. 1 sek. III. bieg „Klubowy" (5 klm.) pierwszy p. Rice 12 min. 35 sek., drugi p. Jaworski 12 min. 36 sek., trzeci p. Reindler 12 min. 45 sek. IV. bieg „Starszych" (5 klm.) został odłożony. V. bieg „Mila angielska" (1609 m.) pierwszy p. Jaworski 3 min. 18 sek., drugi p. Rice 3 min. 19 sek., trzeci p. Nikiel 3 min. 19 i pół sek. VI. bieg „Ogólny" (10 klm.) pierwszy p. Wojas 21 min. 44 sek., drugi p. Weiss 21 min. 56 sek., trzeci p. Reindler 21 min. 57 sek., czwarty p. Blicharski ze Lwowa.

Ostatni bieg „Match" (2 klm.) wygrał p. Jaworski 3 min. 5 sek., drugi p. Rice, trzeci p. Wojas. — Kolarze krakowscy wygrali rewanż za przegraną w r. 1907.

Czuły mąż. Świadkami przykrego zajścia byli mieszkańcy ulicy Mikołajskiej. Mianowicie Janociński, czuły małżonek pobił tak silnie i dotkliwie swą połowicę, że biedna kobieta dostała z bólu i przestrachu gwałtownego napadu histeryi. Sąsiedzi zaniepokojeni niezwykłym stanem Janocińskiej zawezwali Pogotowie Tow. ratunkowego, które zastosowało chorej odpowiednie środki.

Pierwszy kiermasz jesienny. Komitet pań rozpoczął akcyę około urządzenia pierwszego kiermaszu jesiennego, z którego dochód będzie przeznaczony na cele „Towarzystwa opieki nad opuszczonemi dziećmi" (Zakład p. Żurowskiej). Kiermasz ma się odbyć dnia 8 listopada b. r., w salach Starego teatru.

Repertuar teatru miejskiego:

Sroda: „Obłudnicy".
Czwartek: „Wesele".
Piątek: „Pani zamku Östrot".
Sobota: „Skiz", kom. G. Zapolskiej.
Niedziela godz. 3 pop.: „Podczłowiek" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela godz. 7 wiecz.: „Skiz".

Nikły plon sejmowy.

Jeszcze tylko najwyżej trzy tygodnie obradować będzie nasz Sejm — a potem posłowie rozjadą się, aby się zebrać na nowo najprędzej za pół roku. Społeczeństwo bardzo mało interesuje się obradami Sejmu — i co prawda dziwić się temu nie można.

To co Sejm zdziałał, to są drobiazgowe uchwały, bardzo ważne dla interesowanych gmin i powiatów, ale ogółu nie obchodzące, po zatem uchwala Sejm rezolucye i wezwania do rządu, które jak kwiaty zasuszone przechowywane są w protokołach sejmowych, ale pożytku realnego nie wiele przynoszą.

Z ważniejszych ustaw jedna ustawa *łowiecka* będzie prawdopodobnie w tej sesyi załatwiona — i na niej skończy się plon pracowitości Sejmu. Sprawa zaś najważniejsza, sprawa **reformy wyborczej** niestety, jak się zdaje, wcale nie będzie wzięta na warsztat sejmowy.

Tylko Rusini wygotowali projekty reformy, z polskich stronnictw zaś żadne nie opracowało i nie wniosło swego projektu.

Trafnie pisze „Kuryer Lwowski":

„W bardzo zręczny sposób usunęli od siebie odpowiedzialność za niedojście do skutku reformy wyborczej konserwatyści. Wysunęli czy też zgodzili się na wysunięcie na przewodniczących komisyi i podkomisyi dla reformy wyborczej pp. Głąbińskiego i Stapińskiego. W ten sposób nie konserwatyści, którzy mają większość w komisyi dla reformy wyborczej, ale lewica i ludowcy będą wobec opinii publicznej odpowiedzialni za to, co się stanie z reformą wyborczą.

Sytuacya zaś w Sejmie jest dziś tego rodzaju, że na szybkie załatwienie tego najważniejszego postulatu całego społeczeństwa w tej sesyi absolutnie liczyć nie można. Ta bowiem większość, ktora zaznaczyła się w głosowaniu nad wnioskiem nagłym p. Stapińskiego, dziś nie istnieje. Nominalnie za formułą powszechnego i równego głosowania, z całą skalą szczerości oświadcza się większość Sejmu, ale z chwilą, kiedy się przystąpi do zrealizowania tej zasady, wyłaniają się tak diametralne różnice, że z tej mąki długo jeszcze

chleba nie będzie. Poza tem mało jest w dzisiejszym Sejmie takich posłów, którzyby gotowi byli zgodzić się na rozwiązanie Sejmu po pierwszej sesyi i dlatego też wiele enuncyacyi w sprawie powszechnego głosowania policzyć należy na rachunek demagogii, obliczonej na nwodzenie opinii publicznej“.

Sprawa Wielkiego Krakowa w Sejmie.

W sejmowej komisyi gminnej przystąpiono wczoraj do sprawy Wielkiego Krakowa. Referent **Starzyński** złożył sprawozdanie w gruncie rzeczy zupełnie nieżyczliwe dla idei W. Krakowa. — Hr. **Wodzicki** omawiał broszurę prof. Czerkawskiego, grożącą deficytem budżetowym w W. Krakowie.

Poseł dr **Leo** i członek Wydziału kraj. Wereszczyński przedstawili konieczność połączenia gmin podmiejskich z Krakowem. Jest to sprawa narodowa i znikąd nie ma protestów. P. Leo ubolewał nad machinacyami „konserwatystów“.

Burmistrz Podgórza p. **Marzewski** i p. Ptak uznali także słuszność życzeń Krakowa.

Komisya za kilka dni zbierze się ponownie.

Klub lewicy postanowił kategorycznie domagać się załatwienia sprawy W. Krakowa na obecnej sesyi.

Przygotowania do mobilizacyi w Galicyi.

(Telegram „Nowin“).

„Kuryer Lwowski“ donosi, że państwowe władze w kraju otrzymały z Wiednia telegraficzne polecenie, aby przygotowały w szczegółach wszystkie zarządzenia, **na wypadek mobilizacyi wojsk w Galicyi.** Podobne polecenie otrzymały wszystkie **dyrekcye kolejowe w kraju.**

Do komendy korpusu w Przemyślu nadesłano telegraficzne wezwanie z ministerstwa wojny, powołujące wszystkich rezerwistów 10 pułku piechoty do służby liniowej. Zmobilizowany pułk ma w najbliższych dniach wyruszyć na południe. O mobilizacyi innych pułków nie słychać.

ZE ŚWIATA.

Przeciw spoczynkowi niedzielnemu w ustawie łowieckiej wniosły petycyę do Sejmu trzy stowarzyszenia myśliwskie w Stanisławowie, wywodząc, że ich członkowie, jako urzędnicy, tylko niedzielę mają swobodną. Spoczynek niedzielny w łowiectwie istnieje tylko w Galicyi.

Publicznego obchodu jubileuszu Aleksandra Świętochowskiego, znakomitego pisarza i publicysty postępowego, ongiś wodza „pozytywistów“ warszawskich, zakazał gen. gub. Skałłon. Zakaz ten niczem nieumotywowany, wywołał w Warszawie ogromne oburzenie.

Z międzynarodowego kongresu psychiatrów. Na ostatniem posiedzeniu tego kongresu, który obradując w Wiedniu, wygłosił radca Koegler zajmujący referat o znaczeniu psychiatryi dla ubezpieczenia robotników na wypadek niezdolności do pracy. Na podstawie statystycznych dat Rzeszy Niemieckiej dał referent obraz związku pomiędzy rodzajami zatrudnień a chorobami umysłowemi. Otóż na pierwszem miejscu w tej statystyce znajduje się służba domowa, która w 57 wypadkach na tysiąc staje się niezdolną do pracy skutkiem zboczeń psychicznych. W handlu i komunikacyi są 44 wypadki niezdolności do pracy skutkiem obłąkania; w górnictwie, hutnictwie i przemyśle budowlanym 40 wypadków na 1000. W rolnictwie jest takich wypadków 36 na 1000, w służbie wojskowej i cywilnej, tudzież w zawodach wolnych 23.

„Schronisko miłości“. Pod nazwą „Schroniska miłości“ wybudowano w wiosce Spaxton, w hrabstwie Semerset, w Anglii, bardzo wspaniały i obszerny gmach, otoczony rozległym parkiem. Gmach ten zamieszkują w ustroju komunistycznym członkowie nowej sekty, której założenie nie jest ostatniej daty, ale która właśnie ostatnimi czasy rozwinęła się i wywołuje „skandal“ w wielkich rozmiarach. Sektanci nazwali się agapomenistami.

Założycielem sekty był niejaki Prince, po którego śmierci w 1902 roku, głową został niejaki Smyth-Pigott. Prince uważał siebie za inkarnacyę św. Ducha; Pigott mieni się być Chrystusem, który zjawił się w Anglii, by odkupieniem ocalić kraj od zaguby moralnej. Zwolennicy Pigotta są to głównie bogaci ludzie, którzy do komunistycznego życia mają dostateczny kapitał obrotowy.

W dziedzinie stosunków społeczno-moralnych agapomeniści uznają nową formę *dwużeństwa*. Można, a nawet trzeba według Pigotta, mieć oprócz żony legalnej i „żonę duchową“. Sam prywódca sekty nie tylko posiada „żonę duchową“, ale ma z nią już dwóch synów, z których jednemu dał nazwę „Sława“, a drugiemu „Władza“.

Aberracye te mają dla nas znaczenie, bo okazują stosunek władz do tolerancyi religijnej. Anglikańskie duchowieństwo zażądało, by władze wystąpiły z całą siłą przeciw agapomenizmowi, oraz uwięziły Pigotta i jego dwie żony, legalną i duchową, by wszystkich razem oddać do domu obłąkanych. Prawnicy atoli rządowi oświadczyli, że bigamii w danym wypadku niema, gdyż tylko jedna żona jest ślubną, a co się tyczy bluźnierstwa, to nie jest ono faktycznem. Ponieważ aberracya sektantów jest dla osób trzecich bez niebezpieczeństwa, rząd przeciw agapomenistom nie może wdrożyć żadnego procesu.

Pomysł zresztą „żon duchowych“ nie jest nowym, gdyż przed laty 30 sekta podobna istniała w Ameryce. Różnica między amerykańskiemi a angielskiemi żonami duchowemi polega na tem, że pierwsze nie zawsze obdarzały swych mężów duchowych Sławą i Władzą. — Jest to innowacya, świadcząca, że „boski“ Pigott ma ludzką i prawną przebiegłość. W samej rzeczy agapomenizm przypomina mormonizm, ale w mormonizmie obie żony miały jednakowe prawne stanowisko. Przez długi czas rząd amerykański tolerował mormonizm, który począł wreszcie tępić wytaczaniem procesów o bigamię i miał w tem ściganiu prawną broń. W Anglii formalne dwużeństwo byłoby natychmiast sądownie ścigane i dlatego pan Pigott sprytnie przeobraził mormonizm, dając jednej żonie stanowisko prawne, a drugiej tylko „duchowe“, bez względu na to, że może ona promienieć „Sławą i Władzą“.

Polacy w Bośnii. Polacy, zamieszkali w Bośnii, w miejscowości Privizar (a jest ich w około kilka tysięcy) zwrócili się do prezesa Koła polskiego, dra Głąbińskiego, z prośbą o interwencyę u ministra wspólnego skarbu, bar. Buriana, aby rząd pozwolił na otwarcie szkoły ludowej z językiem wykładowym polskim, mają bowiem już zbudowany własnym kosztem budynek szkolny, niema jednak nauczyciela, albowiem rząd chciał dać im Chorwata, następnie zaś zażądał za nauczyciela polskiego opłaty rocznej po 10 koron od każdego numeru domu. Ponieważ ani Chorwaci, ani Węgrzy nic nie płacą, przeto i nasi rodacy wzbraniają się płacić, albowiem opłata ta wydaje im się zbyt wysoka. Byłoby pożądane, aby i społeczeństwo polskie zajęło się ubogimi rodakami na obczyźnie. Powziętą myśl wysłania im biblioteki, złożonej z książek polskich.

Kto jada najlepiej? Już chyba Anglicy. Statystycy wykazują najpierw, że Anglicy jadają teraz cztery razy tyle mięsa, ile jadali przed 70 laty, piją herbaty trzy razy tyle, jak pijali w roku 1859, palą tytoniu nieskończenie więcej. Robotnik spożywa tam rocznie mięsa funtów 107, warstwy miejskie niższe 122, średnie 182, zamożniejsze 300. Przeprowadzona lekarska ankieta orzekła, że warstwy zamożne jedzą mięsa o wiele więcej, niż organizm ludzki z pożytkiem strawić może! Na odwrót większość chorych w szpitalach cierpi na skutki złego żywienia się, spożywania za mało mięsa. Czy wogóle za dużo Anglicy jadają, na to ankieta nie daje odpowiedzi; szkodliwość zbytniego alkoholu łatwo wykazać; trudno sprawdzić szkodliwość za dużej ilości pokarmów. Liczba lepiej żywionych mięsem ubogich Anglików jest większą, niż liczba bogatych, chorujących z przesady w spożywaniu mięsa. Wszystkim pracującym mózgiem i nerwami zaleca ta ankieta: długą pauzę między biesiadą a pracą. Jako normalną potrzebę dziennego pożywienia w Anglii określa ankieta: pół funta mięsa, półtora funta chleba, pół litra mleka, trzy dekagramy masła, trzy dekagramy tłuszczu, jeden funt ziemniaków. Co do herbaty, którą tam piją przez cały dzień, przy każdem jedzeniu po 3—4 filiżanek, ankieta nie sprzeciwia się, z powodu, że wskutek tego zmniejsza się picie piwa. Papierosy ankieta stanowczo potępia, jako przyczynę bicia serca, złego trawienia, rozdrażnienia i znużenia, jako truciznę groźną dla młodocianych kopcidymów.

Co do kuchni Anglików, to jest co do sposobu przyprawiania potraw, to zapewniał nas przed kilkoma dniami Jan Szczepanik z własnego doświadczenia przez cztery miesiące, że prócz rostbefu, wszystko jest wstrętne, a rostbef prędko się znudzi, że patrzeć na te płaty krwi nie można. Więc chyba jadają Anglicy najwięcej, ale nie najlepiej, lubo im smakuje. Najlepiej jadają, zdaje się, Szwedzi i Rosyanie.

Szkoły w Zurychu. Szkoły nasze nie wytrzymują porównania ze szkołami szwajcarskiemi. Chcąc sobie wytworzyć obraz szkoły nowoczesnej, musimy uciekać się do przykładów z Szwajcaryi.

Przyzwyczajeni do wiecznych utyskiwań na duszną atmosferę małych klas, w której mieści się niejednokrotnie 70 małych, przeważnie brudnych, głodnych i obdartych dzieci, dowiadujemy się oto z radosnem zdumieniem, że na Zachodzie, w Zurychu, mieście szwajcarskiem, istnieje spora ilość szkół o przestronnych salach, odpowiadających wymogom nowoczesnej hygieny. W klasie mieści się 22 do 27 dzieci, nie zmuszonych z powodu ścisku do ciągłego wzajemnego trącania się łokciami. Kanton zurychski wydaje wielkie sumy na zakupno książek i przyborów szkolnych dla dzieci.

Szkoła uczy i wyżywia; na jedzenie dla dziatwy szkolnej wydało miasto Zurych w ubiegłym roku około 50.000 franków.

Nauczyciele baczą pilnie na czystość swych wychowanków. W tym celu urządzone są dla dzieci w szkołach łazienki.

Uczniowie poświęcają sporo czasu robotom ręcznym, nabywając wprawy i zręczności i jednocześnie ucząc się poszanowania i zrozumienia wartości pracy.

Lekarze szkolni bardzo często odbywają oględziny dzieci, zaznajamiają je z najprymitywniejszymi przepisami hygieny. Miasto projektuje utworzenie polikliniki szkolnej, gdzie dzieci każdocześnie bezpłatnie mogą korzystać z opieki lekarskiej.

I podczas feryj szkolnych dba szkoła o dzieci, dla których poza miastem założono specyalne letniska. Tam w parkach i na boiskach, oddychające świeżem powietrzem, zdala od zgiełku miasta, rozwijają się dzieci fizycznie, żywiąc wdzięczność dla opiekującej się niemi szkoły.

Znając tylko z opisu wysoki poziom i świadomość zadania, jakiem odznacza się szkolnictwo zurychskie, spoglądamy z tęsknotą w owe czasy, kiedy i tu u nas zaczną „ojcowie kraju“ myśleć o reformie szkolnictwa godnej „Stulecia dziecka“.

Pankracy August I. Pod takim tytułem ukazała się w handlu księgarskim powieść A. Schifmana. Maluje ona w bardzo satyrycznem oświetleniu obraz państwa socyalistycznego pod rządami J. Kr. M. Pankracego. Rzecz obudzi niezawodnie żywą dyskusyę.

Aklimatyzowanie gaolanu. Podczas ostatniej wojny japońskiej czytaliśmy często w gazetach wzmianki o roślinie pastewnej, zwanej gaolanem, wyrastającej na polach Mandżuryi do takich rozmiarów, że całe pułki konnicy miały w nim schronienie i kryjówkę. Wielu z naszych rolników marzyło o tem, aby podobna roślina pastewna dała się u nas zaaklimatyzować. Czy to jest możebne, trudno przesądzać, warto jednak przytoczyć wynik prób, jakie z nasieniem gaolanu przeprowadził jeden z ziemian lubelskich. Posiał nasienie w roku zeszłym w ogródku. Gaolan zeszedł, wyrósł pięknie, zakwitł (kwiat jego miał wielkie kiście, podobne składem do kiści prosa), wreszcie nasienie jego dojrzało. Nasienie to zebrane posiane zostało następnie po raz wtóry w roku bieżącym. Wszystkie ziarna zeszły gęsto, gaolan rośnie silnie i obecnie już kwitnie. Możeby warto przeprowadzić próby z gaolanem na szerszą skalę.

„Dwudzieste stulecie“, wiek oświaty!! Trudny zaiste do uwierzenia przyczynek do niezachwianej wiary ludu w gusła i czary znachorów—podaje jedno z pism warszawskich.

Wypadek, o którym mowa, zdarzył się przed kilku tygodniami u pp. N., właścicieli znacznych dóbr pod Saratowem w Rosyi.

W domu pp. N. od lat 30 przebywa kucharz, który skutkiem wieku już niezdolny do pracy, miał rychło być przeniesiony na łaskawy chleb.

Staruszek niezmiernie się tem zmartwił, utyskując wciąż nad utratą „łaski pańskiej“.

Przed kilku tygodniami pp. N. poczęli niedomagać; wszyscy, szczególnie zaś dzieci powoli poczęli tracić apetyt, uskarżali się na bóle w żołądkach, częste mdłości i tym podobne objawy.

Staranne przeglądanie bielonych naczyń kuchennych, nadzorowanie kucharza itp. nie ujawniło niczego szkodliwego, a tymczasem niedomaganie zarówno dorosłych, jak dzieci drobnych nie ustępowało, lecz przeciwnie, nawet poniekąd się wzmagało, a wezwani lekarze nic poradzić nie potrafili. Tak trwało do chwili, gdy przed kilkunastu dniami zgłasza się do p. N., klucznica, dozorująca gospodarstwem i kuchnią i wyjawia fakt trudny do uwierzenia.

Strzegąc od pewnego czasu kucharza nader ściśle, w przekonaniu, iż tajemnicza choroba wszystkich musi pozostawać w związku z jakąś tajemnicą kucharza — przed chwilą nareszcie schwyciła starego kucharza za rękę wtedy, gdy do gotującego się bulionu, dolewał jakiegoś płynu z buteleczki. Zaskoczony, z widocznem przerażeniem chciał rzucić w ogień buteleczkę, lecz gospodyni szybkim ruchem zdołała temu zapobiedz.

Przyparty do muru stary z rzewnym płaczem przyznaje się do wszystkiego. I cóż się okazuje?

Zgryziony niezadowoleniem państwa kucharz w swoim czasie udał się do znanego znachora o radę, co począć w celu odzyskania „łaski pańskiej“.

Znachor, jako środek „nieomylny“ polecił starowinie ściśle podług danego mu przepisu sporządzić ekstrakt i dolewać tenże w niewielkiej ilości do każdej, sporządzonej przezeń dla pańskiego stołu potrawy.

A chcecie wiedzieć mili czytelnicy, co się na mieszaninę zaleconą składało: szczury, myszy i stonogi!

Mimo bezwzględnego usunięcia kucharza dotychczasowego, pp. N. jeszcze przez dłuższy czas na sam widok potraw dostawali mdłości.

Zły rok w Szampanii. Według wiadomości, nadchodzących z Szampanii, tegoroczny zbiór winogron smutnie się zapowiada; wielka część winnic, szczególnie w okolicy między Comieres a Mareuil-sur-Ay, została przez śnieć prawie całkowicie zniszczona, skutkiem czego wielu właścicielom grozi ruina. Z początkiem roku widoki zbioru były jak najlepsze; obecnie oświadczają właściciele, że winobrania wogóle nie będzie. Burmistrz miasta Ay wydał już ogłoszenie, w którem zawiadamia robotników, przybywających corocznie z północnych stron Francyi, że w dystrykcie Ay nie będzie w tym roku winobrania. O rozmiarach klęski daje wyobrażenie fakt, że winnice, których zbiór według stanu na wiosnę oceniono na 40 do 45 hl. z jednego hektara, prawdopodobnie wydawać będą zaledwie po 80 litrów.

Zacięty wróg automobilów. Angielski minister John Burns, znany wróg automobilów, wydał okólnik do t. zw. „magistrates“, t. j. do sędziów-nieprawników, w którym zwraca uwagę na to, że z przysługujących im środków karania motorzystów nie robią dostatecznego użytku. Znaną jest powszechnie rzeczą, że „magistrates“, którzy po większej części sami są właścicielami motorów, wykroczenia motorzystów karają za łagodnie. — Ograniczają się oni zwyczajnie do nakładania kar pieniężnych, które dla bogatych właścicieli motorów nie są żadną karą; natomiast nie robią nigdy użytku z kary aresztu, a bardzo rzadko odbierają pozwolenie na jeżdżenie motorem. — John Burns zaznacza, że zmuszony będzie wydać nowe przepisy przeciwko nieposłusznym motorzystom, jeśliby taki stan miał trwać dalej. — Cała niemal prasa powitała ten okólnik bardzo sympatycznie.

Nowy zegar. Zegar ścienny niezwykłej konstrukcyi zbudował nauczyciel Hentschel z Nekli pod Środą wspólnie ze szwagrem swym Wimpfem z Poznania. Jednym jedynym takim zegarem posługiwać się można w dwóch, trzech, a nawet i więcej pokojach. Zegar ten zaopatrzony jest w przewody elektryczne, które podobnie jak u dzwonków elektrycznych można do poszczególnych pokoi przeprowadzić. Jeżeli się naciśnie guzik, bije zegar godziny i kwadranse. To się powtarza za każdem naciśnięciem guzika, a więc tyle razy, ile kto sobie życzy. Tak więc, jeżeli zegar znajduje się np. w pokoju mieszkalnym, można dowiedzieć się godziny także w pokoju sypialnym bez zapalania światła, nie potrzebując czekać na wybicie pełnej godziny. Wynalazek ten został opatentowany. Obecnie wyrabia już takie zegary pewna fabryka w Czarnym Lesie w Badenii i wkrótce ukażą się one w handlu.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

Nakładem
Księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)
wyszło ósme znacznie powiększone wydanie dziełka pod tytułem:

NOWENNA

najskuteczniejsza do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy
przez
O. Saint Omer'a, Redompterystę.

Z francuskiego przełożył O. Bernard Łubieński, przełożony tegoż zgrom. Str. 248 w 32-ce kartonowane 50 h. Toż samo dziełko z obwódkami niebieskiemi na każdej stronicy, z obrazkiem bardzo pięknym, kolorowym Najśw. Panna Nieust. Pomocy w oprawie bardzo ozdobnej płóciennej ze złoceniami, (różne kolory) brzegi złocone K. 1. Na porto jednego egz. należy załączyć 10 hal.; jeżeli posyłka ma być rekomendowana o 25 hal. więcej. Największy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 6851

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Chcesz się pan ożenić? Jesteśmy upoważnieni przez panie (między nimi i takie, które mają nieślubne dziecko, są ułomne itd.), mające posag od 5.000 do 50.000 kor. do wyszukania im odpowiednich mężów. Tylko panowie (nawet bez majątku) biorący rzecz na seryo; nie mający żadnych przeszkód do szybkiego zawarcia małżeństwa, zechcą się zgłosić pod adresem L. Schlesinger, Berlin 18. 817

30-letnia gospodyni-kucharka, szuka posady u pojedynczego pana w Krakowie. J. G. poste restante Zwierzyniec. 1194

Do sprzedania.

Sklep spożywczy z całem urządzeniem, z powodu choroby właścicielki, do odstąpienia. — Wiadomość: ul. Topolowa 13. 1155

Do wydzierżawienia.

Młyn polski, wodny, holender, do pęcaku, tartak wodny o jednem gatrze i trzech piłach; oraz grunta 5 morgów, w okolicy lesistej jest do wydzierżawienia. — Wiadomość w Administracyi „Nowin". 1168

Codziennie
Przeszło 200 Pism
w 8 językach znajduje się
w **Czytelni Dzienników i Czasopism**
Mikołajska l. 6, I p.
Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1062

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 Wstęp 10 centów.

Torciki „Nosymi" „mocca" „rzymskie", „Piasecki" Torty w różnych gatunkach, Bombonierki — kasetki ozdobne, duży wybór — poleca
A. Piasecki, Długa 12.
Hotel Drezdeński, Kraków,
1095c ul. Floryańska 2.

OLIWĘ
do maszyn rolniczych
mineralną krajową, kaukazką i amerykańską
Oliwę lecerską,
Oliwę rzepakową
Smarowidło
na wozy, belgijskie i krajowe,
Latarki stajenne,
Smarowidło i lakiery do uprzęży, **WIADERKA** do gaszenia ognia
polecają najtaniej
Reim i Spółka
1145 **Kraków.**



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 67

Towarzystwo
dla kredytu hipotecznego i osobistego
w Krakowie
przeniosło swój lokal z ulicy Gołębiej l. 2
na
ulicę św. Anny l. 9
(dom własny). 1192

L. 1270.

Konkurs.

W mieście Grybowie jest do obsadzenia posada akuszerki okręgowej z płacą roczną 240 Kor., do tego okręgu należy 7 gmin, w których czynności akuszeryjne z uwzględnieniem ustawy pełnić będzie obowiązaną.

Podania o tę posadę należycie udokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego w Grybowie do końca października 1908 r.

Grybów, 10 października 1908.

Prezes
1195 *Bobrowski.*

Funt 12 halerzy.
Kapusta kiszona
polska znakomita
w handlu 1173
Michała Nodzeńskiego
Kraków, Floryańska 40.

15 Poselska 15
Z naturalnymi smakami
KARMELKI
nadziewane $1/2$ klg. kor. 1·— poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
w Krakowie, Poselska 15.
Przyjmuje obstalunki na zabawy i wesela. 1161

Handel korzenny
win, wódek, połączony z przedsiębiorstwem fabrycznem (lub bez przedsiębiorstwa) do sprzedania. — Zgłoszenia poważnych reflektantów przyjmuje p. W. Schöntaler, agencya handl. Kraków, Karmelicka. 1122

Kor. 1·40, 1·60, 2·00, 2·40 i 2·80
Kor. za funt wyśmienitej
Palonej KAWY
na specyalnych aparatach co dzień świeżej poleca handel kolonialny i Wielka palarnia kawy
H. Jurkiewicz, — Kraków —
Szewska 22. 1121

Wyborna $1/4$ f. 70 h **Herbata** proszkowa $1/4$ f. 70 h
Wyborna **KAWA CEYLON**
$1/2$ kilo 1 Kor. 72 hal.
w handlu **J. Piekły** w Podgórzu.
5 kilo wysyła opłacone. 1100

Senzacyjna nowość!!! ORKIESTRA w KIESZENI!!!



Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę.

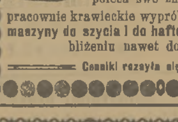
Nr 2271. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu 2 k. 50 h. Nr 2272. Takiż instrument o 16 otworach [32 tonach] z tonacyą tremolową w ozdobnem opakowaniu 3 kor. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 422.** (w Czechach). Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 1129

Najlepszy dowód
dobroci hygienicznych tutek
..Kosmos..
jest ich rozpowszechnienie w kraju i za granicą
Fabr: St. Wołoszyński w Krakowie

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież Specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 19
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguneryach. Cenniki na żądanie franco.



Największa w kraju firma 34
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana".
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.
Trzymajmy się zasady: „swój do swego". Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Blonie 8, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie [illegible] ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21000 do ustanowienia Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 96

Przy wszystkich chorobach kataralnych organów oddechowych, kaszlu i influenzie

jest

SIROLIN

niezbędnym, gdyż jest to jedyny środek, który te choroby w bardzo krótkim czasie w najłagodniejszy sposób usuwa.

Należy nie przyjmować lichych naśladownictw i żądać zawsze

SIROLIN w oryginalnem opakowaniu „Roche".

Do nabycia za receptą lekarską w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ilustrowane broszury o „chorobach na tle przeziębienia" wysyła się na żądanie gratis i franco.

F. Hoffmann-La Roche & Co. Bazylea i Wiedeń III,
Neulinggasse 11.

88

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Ważna wiadomość
dla szukających pracy na czas jesieni i zimy.
W Argentynie (Ameryka Połudn.) potrzebni są robotnicy mężczyźni i kobiety do robót w polu od połowy września do kwietnia. Płaca wynosi po trzy korony dziennie, wikt dostatni i mieszkanie. Podczas żniw, jakie tam wypadają w styczniu i trwają do kwietnia, płaca wynosi 5 do 10 koron dziennie, wikt i mieszkanie. Towarzystwo „Opatrzność" z każdą liczniejszą partyą posyła dozorcę. Koszt podróży aż na miejsce wynosi około 180 koron. Wyjazd z Krakowa co tydzień. Unikać pokątnych ajentow! Zgłaszać się do Towarzystwa „Opatrzność" w Krakowie, ulica Pawia 2 lub do filij w Oświęcimiu i Jarosławiu. 1080

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".
Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.
Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 15 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków Rynek gł. 8.

Szafran & Olkusznik
Spółka handlowa i przemysłowa
Kraków, ul. Sławkowska 12. Telefon Nr. 562
poleca
hurtownie dla Krakowa i na prowincyę dla celów domowych i przemysłowych, a więc: dla fabryk, gorzelń, browarów, młynów, cegielni etc. etc.
WĘGLE 1182
pierwszorzędnej jakości i po cenach konkurencyjnych.
Wszelkie transakcye lasowe, rolnicze i przemysłowe.

Główny skład lamp i nafty
Jana Erkera ul. Szewska 3 Kraków
poleca:
najlepszą naftę salonową i cesarską niezapalną, jakoteż lampy stojące i wiszące, oraz przybory do tychże.
Spirytus i najlepsza oliwa do palenia. Lampki przed obrazy, świece różnego kalibru.
Garnitury do wódki. Mydełka toaletowe wyrobu fabryki „Tlen"; towary skórkowe. Latarki, lampki nocne, szczotki do włosów i do ubrania itd. itd.
Ceny nader niskie.
Lampki na groby różnie stearyną napełnione. 368

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.